

# Krzysztof Głowiak

---

## Zjawisko migracji – rys historyczny

---

Historia i Polityka nr 8 (15), 91-112

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Zjawisko migracji — rys historyczny

### Wstęp

**R**uch i trwanie należą do podstawowych teorii ontologicznych, istotnych także z perspektywy dziejów ludzkich. Przemieszczanie się jednostek i grup ludzkich jest zjawiskiem towarzyszącym ludzkości od zarania dziejów. Zmienne było nasilenie, występującego poza tym w najrozmaitszych przejawach, z których należy wymienić: podróże, wędrówki, poselstwa, pielgrzymki, wyprawy odkrywcze, migracje, emigracje, imigracje, reemigracje, przesiedlenia, kolonizacje, infiltracje, wyjazdy zbrojne, najazdy, ekspansje, z których niektóre występowały w różnych odmianach. Nie bez podstaw przyjmuje się na ogół, że swoboda przemieszczeń ludzkich w przestrzeni jest wyznacznikiem i zarazem warunkiem dynamicznego rozwoju społeczności ludzkich, podobnie jak z drugiej strony zasiedziałość, stabilność, długotrwałość osadnictwa, niemożność czy niechęć do przemieszczania się bywają traktowane jako symptom statyczności i utrudnionego rozwoju. Jasne, że tego rodzaju najogólniejsza prawidłowość, nawet gdy generalnie słuszna, może zawierać niebezpieczeństwo pochopnego uogólnienia, gdyż po pierwsze — nietrudno empirycznie wykazać długotrwałe i pomyślne funkcjonowanie stabilnych układów społecznych, przy stosunkowo niewielkim udziale elementu migrującego. Po drugie — same migracje nierzadko miały charakter niedobrowolny, lecz wymuszony. Po trzecie — one same niejednokrotnie, w warunkach ograniczonego rozwoju demograficznego społeczności wyjściowych przy-

czyniały się do ich nadmiernego osłabienia. Po czwarte — wysoka ocena mobilności poziomej dawnych społeczności pozostawała w rażącej niegodności z ówczesnymi systemami wartości i stereotypami, preferującym najczęściej stabilność, „odwieczność” i „zasiedziałość”<sup>1</sup>.

Przybyszów najczęściej traktowano jako „obcych”, w najlepszym przypadku tolerowano ich obecność, pilnowano, by nie wynosili się, bądź nie byli wynoszeni ponad „swoich”, targowano się z władcami o indygenat. Karty historii pełne są opisów aktów wrogości wobec obcych, a przynajmniej ich pejoratywnej, jeżeli nie wręcz obraźliwej charakterystyki. Z migracjami wielkich grup społecznych zwanych wędrownkami ludów, łączyły się procesy etnogenezy, tzn. tworzenia się plemion i narodów. Charakterystyczne, że w starożytnych i opierających się na nich średniowiecznych teoriach usiłujących wyjaśnić pochodzenie poszczególnych ludów najczęściej występowały teorie odwieczności i ich aktualnych siedzib i odwrotnie — najazdu i podbicia wcześniejszych mieszkańców, z reguły obarczanych cechami negatywnymi przez lud, z którym się utożsamiano. Znacznie mniejszym powodzeniem cieszyły się koncepcje zmieszania etnicznego, te, jeżeli już występowały, to z reguły w odniesieniu do obcych, chociaż można zaryzykować twierdzenie, że właśnie ten model etnogenezy najczęściej chyba zbliżał się do rzeczywistości. O żywości i trwałości takiego sposobu myślenia, który dopatruje się możliwie odległych w czasie początków własnej grupy społecznej, zasadniczo jednorodnego jej składu i jednoliniowego rozwoju, a co za tym idzie — odrzucającego lub minimalizującego obce wpływy i rolę migracji ludnościowych<sup>2</sup>.

Masowe wędrownki powodują trwałą zmianę miejsca zamieszkania, czyli migracje, w których uczestniczą duże grupy ludzkie, nawet — wszakże raczej w wyjątkowych przypadkach — całe ludy bądź ich zasadnicze i zwykle najbardziej wartościowe części. Wiemy obecnie, że — w praktyce migrowała tylko część plemienia bądź narodu, tzn. każda wędrownka ludu oznaczała w rzeczywistości jego podział na część migrującą i część pozostającą w ich dotychczasowych siedzibach. Ze względu na „normalny” w naszych warunkach klimatycznych i kulturowych kierunek migracji ku strefie cywilizacji śródziemnomorskiej, część migrująca na ogół znajdowała się w korzystniejszych warunkach, jeżeli chodzi o dostrzeżenie przez świat cywilizacji i pisma, pojawia się zatem na arenie dziejowej, podczas gdy część pozostająca

<sup>1</sup> J. Strzelczyk, *Migracje w naszym kręgu cywilizacyjnym doby preindustrialnej*, Wrocław 2006, s. 22.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 23.

stająca w dotychczasowych siedzibach pozostaje także w „cieniu historii”, w stanie jak gdyby pierwotnego niebytu. Więzy pokrewieństwa wielu odłamów stopniowo obumierały, choć trzeba przyznać, że znamy takie poruszające przykłady utrzymania się poczucia plemiennej miłości, niekiedy nawet mimo wielkiej odległości przestrzennej i czasowej. Typowym rezultatem migracji jest wypadnięcie z pola widzenia nie biorącej udziału w wędrówce części plemienia<sup>3</sup>.

Migracje można klasyfikować z różnych punktów widzenia. Mogą mieć charakter dozwolony i przymusowy, przy czym możliwe są, rzecz jasna, formy pośrednie, gdyż dobrowolność może być sterowana bądź iluzoryczna, a przymus także jest stopniowalny. Mogą być legalne i nielegalne, okresowe (krótkotrwałe), stałe i wahadłowe, wewnętrzne (w obrębie własnej szerszej wspólnoty, np. jednego państwa) i zewnętrzne, nawet międzykontynentalne. Różnorodne mogły być przyczyny migracji: naturalne, polityczne, ekonomiczne, religijne, światopoglądowe, rasowe. Zróżnicowane mogą być cele przyświecające migrantom: zarobkowe, polityczne, innowacyjne, konserwatywne, łączenie rodzin i małżeńskie<sup>4</sup>.

Kolejnym rodzajem migracji są migracje „wewnętrzne”, tzn. z punktu widzenia własnej grupy społecznej, znaczenie migracji mogło być zróżnicowane. Dla części pozostającej migracja poważnej grupy stanowiła na ogół stratę, „upływ krwi”, osłabienie własnego potencjału. Nie należy zapominać o prawidłowości, że z reguły emigrowali ludzie młodszy w sensie biologicznym, bardziej dynamiczni i przedsiębiorczy, innowacyjni i że ich odejście mogło pociągać za sobą niekorzystne zmiany w strukturze części pozostającej. Jednocześnie był to niekiedy element luźniej związany z grupą, np. nieznanymi mężczyźni, niedostrzegający perspektyw poprawy swojego stanowiska (np. młodszy synowie) czy w jakimś sensie niepokojenie z istniejącym porządkiem społecznym, w skrajnych przypadkach przestępcy, pragnący uniknąć kary (jeszcze innym przypadkiem będą przymusowe deportacje skazanych). Bardziej czy mniej dobrowolne pozbycie się takiego elementu mogło niekiedy być korzystne dla pozostających i działać stabilizująco na wspólnotę. Tym bardziej wtedy, gdy odejście części społeczeństwa spowodowane było względnym przeludnieniem, katastrofą naturalną czy — ogólniej — wynikającą z wydolności gospodarki niemożnością utrzymania całości<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> M. Okólski, *Modernizacyjna rola migracji*, Warszawa 2011, s. 7.

<sup>4</sup> M. Mrozowski, *Obraz imigranta na łamach prasy polskiej*, Warszawa 1997, s. 11.

<sup>5</sup> A. Sakson, *Migracje XX wieku*, Kraków 2004, s. 455.

## Historia migracji na świecie

Dzieje starożytne i średniowieczne rozpoczynały się wielkimi ruchami migracyjnymi, które w znacznym stopniu zmieniły etniczne oblicze Europy i obszarów z nią sąsiadujących. Nie sięgając już tak głęboko w przeszłość, by objąć najdawniejsze wędrówki ludów epoki kamiennej i brązu, najdawniejszych Indoeuropejczyków, dość wspomnieć o inwazji „ludów morza”, stanowiących wyrazistą cenzurę w dziejach starożytnego Egiptu końca II tysiąclecia p.n.e. Częściowo z nią współczesne najazdy Dorów i migracje innych ludów greckich, ekspansję ludów grupy irańskiej: Kimmerów, Scytów, Sarmatów. Z drugiej strony zaś Celtów, wreszcie — stopniowo w warunkach coraz lepszego oświetlenia w źródłach pisanych — Germanów, a na przełomie starożytności i wieków średnich — Słowian. Można powiedzieć, że właśnie migracje i zmiany nimi spowodowane stanowią u schyłku starożytności — jeden z najważniejszych wątków w historii naszego kontynentu. Niewiele w gruncie rzeczy było w nim zakątków i niewiele ludów dostrzegalnym stopniu (przynajmniej w okresach nadających się już do historycznej analizy) intensywniejszymi ruchami ludnościowymi typu migracyjnego. Choć migracje, wędrówki ludów są tak stare jak nasza cywilizacja, a nawet jak całe bez mała dzieje powszechne, nie na próżno okres od końca IV do drugiej połowy VI wieku w dziejach Europy został wyróżniony nazwą „okresu wielkiej wędrówki ludów”. Podobne okresy wzmożonych ruchów migracyjnych o wielkim znaczeniu dziejowym pojawiały się zarówno w dziejach naszej cywilizacji, jak i w rejonach świata w różnych okresach<sup>6</sup>.

Świadkowie tych wydarzeń informują nas o nich, rzecz jasna, w sposób niepełny, często fragmentaryczny i tendencyjny. Autorzy antyczni, a w ślad za nimi wczesnochrześcijańscy, podobnie zresztą jak np. chińscy, postrzegając ludzkość i ekumenę w sposób dychotomiczny i uznający wartości jedynie własnej jego części. Traktowali ją jak coś w rodzaju negatywu „świata zewnętrznego”, pozbawionego własnego oblicza i interesującego co najwyżej jako obiekt ekspansji wolnego systemu bądź jako zagrożenie zewnętrzne. Zresztą nie przeszkadzało to niektórym utopijnemu stylizowaniu „barbarzyńców” na wzór pewnych, nieobecnych już, a godnych uznania cech i cnót własnego społeczeństwa. Autorzy ci interesowali się zatem np. przyczynami, które popychały barbarzyńców do opuszczania dawnych terenów i ekspansji na tereny Cesarstwa, choć rzecz jasna stopień znajomości tych przyczyn nie

<sup>6</sup> Ibidem, s. 456.

był na ogół zbyt głęboki. Przede wszystkim interesowali ich oni jedynie jako przeciwnik, z którym trzeba było się zmierzyć. Powodowało to, że w polu zainteresowania źródeł pojawiały się najczęściej te grupy przybyszów, które działały bezpośrednio na obszarach cywilizowanych bądź w ich sąsiedztwie, podczas gdy ci barbarzyńcy, którzy żyli w dalszej odległości, bez bezpośredniej styczności, nie byli zauważani<sup>7</sup>.

Dostrzegano ogromną dynamikę inwazji, znacznie z reguły wyolbrzymiając liczebność napastników. Wiedzano, że inwazja Hunów pod koniec IV wieku, która inauguruje okres „wielkiej wędrówki ludów”, wywołała ogromne zawirowanie etniczne najpierw na południowo-wschodnim pograniczu Europy, a później na innych jej obszarach. Spowodowało to prawdziwą „lawinę migracyjną”, w którą włączyły się stopniowo, *nolens volens* różne inne ludy. Migrujące przez dłuższy czas ludy w toku wędrówek doznawały zasadniczych przemian — nie tylko w sensie bytowym tj. konieczność dostosowania się do różnych warunków naturalnych i układów społeczno-politycznych, lecz także składu etnicznego. Nie wiedzieli o tym z reguły zewnętrzni obserwatorzy, ale zapominali także sami migranci, pielęgnujący uparcie tradycje i fikcję homogeniczności etnicznej. Uważa się, nie bez racje, że stan migracji sprzyjał rozwojowi bardziej innowacyjnych, efektywnych, władczych struktur politycznych<sup>8</sup>.

W rzeczywistości mogła wchodzić w grę względna homogeniczność grupy przywódczej, podczas gdy sam „lud”, o niezbyt wielkiej na ogół — mimo odmiennej polityki delatorów — liczebności, niekorzystnej strukturze biologicznej i nieuniknionych stratach „po drodze”, żeby przetrwać musiał stale uzupełniać się elementami z zewnątrz. Dokonywało to się dwoma drogami. Pierwszą była droga przymusu, poprzez włączanie do własnego plemienia jeńców bądź uciekinierów strony przeciwnej. Druga droga polegała na tym że, gdy „gwiazda”, fortuna, *Heil* jakiegoś ludu zdawała się być oczywista, czyli gdy „było warto” połączyć z nim swoje losy, to wtedy mechanizmem integracji była tzw. identyfikacja pseudologiczna, czyli dobrowolne włączanie się elementów obcych. „Ludy”, plemiona przełomu starożytności i średniowiecza to nie jednorodne etnicznie jednostki, lecz konglomeraty etniczne, zachowujące niekiedy zdumiewająco trwałą tradycję jednolitości<sup>9</sup>.

„Wielka wędrówka” czyli ekspansja ludów słowiańskich w wiekach V–VIII była już ostatnim doniosłym przykładem migracji tego typu w Euro-

<sup>7</sup> J. Strzelczyk, op. cit., s. 25.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>9</sup> Ibidem.

pie. Słowianie wtargnęli do Europy Środkowej w V wieku, zasiedlając ziemie opuszczone przez plemiona germańskie między Bugiem a Odrą. W wieku VI wyruszyli dalej na zachód, osiągając linię Łaby, oraz na południe, zasiedlając Nizinę Panońską i Bałkany. Doszło wówczas do ostatecznego ukształtowania się podziału Słowian na trzy grupy plemienne: wschodnią, zachodnią i południową. Grupa wschodniosłowiańska obejmowała plemiona zamieszkujące obszar od ujścia Dźwiny po wybrzeże Morza Czarnego. Wśród tych plemion największą rolę odgrywali: Dregowicze żyjący w dorzeczu Prypeci — ich nazwa wskazuje, iż zaludniali tereny leśne, Dregowicze — zajmowali obszar między Prypecią a Berezyną, Siewierzanie — zamieszkujący dorzecze Desny, Radymicze nad górnym Dnieprem, Wiatycze w dorzeczu Oki oraz Krywicze — od górnej Dźwiny po Okę i rzekę Moskwę. Obszar zamieszkiwany przez plemiona wschodniosłowiańskie od wczesnego średniowiecza określany był mianem Rusi. Nie jest jasna etymologia tej nazwy, wielu historyków uważa, iż jest ona pochodzenia normańskiego i pierwotnie odnosiła się do jednego z plemion normańskich prowadzących ekspansję na terenach słowiańskich, później zaś zaczęła być stosowana do całego regionu i jego słowiańskich mieszkańców. Grupa zachodniosłowiańska obejmowała ona plemiona polskie: Pomorzan, Wioletów, Obodryców, Łuzyczan, oraz plemiona czeskie, morawskie i słowackie. Grupe południowsłowiańska tworzyli Serbowie, Chorwaci, Słoweńcy. Ze Słowianami od północnego wschodu sąsiadowały plemiona Bałtów: Prusów, Jaćwingów, Litwinów, Łotyszy. Od południowego wschodu — koczownicze plemiona turecko-mongolskie: Awarowie, Pieczyngowie, Połowcy<sup>10</sup>.

W 375 roku część Wandalów (Hadingowie) sprzymierzyła się z irańskojęzycznym ludem Alanów i dotarła na obszary między Dunajem i Cisą. W czasie wędrówki na południe zasiedlali tereny południowo-wschodniej Polski i założyli swą nekropolię w Prusieku, pierwszą rozpoznaną w polskich Karpatach<sup>11</sup>.

Hadingowie przekroczyli w noc sylwestrową 406 roku Ren w rejonie Mogontiacum i znaleźli się na ziemiach cesarstwa rzymskiego. W 409 r. dotarli do Hiszpanii, podczas gdy inne odłamy Wandalów dotarły do Dacji i Pannonii. W 416 roku zawarli z przybyłymi wcześniej do Hiszpanii, Alanami (plemię sarmackie) unię personalną; ich królowie nosili odtąd tytuł *rex Vandalarum et Alanorum* („król Wandalów i Alanów”). Z Półwyspu Iberyjskie-

<sup>10</sup> T. Manteuffel, *Historia powszechna. Średniowiecze*, Warszawa 1965, s. 79.

<sup>11</sup> R. Madyda-Legutko, *Wyniki dalszych badań na cmentarzysku kultury przeworskiej w Prusieku*, Rocznik Przemyski 2007, t. 43, z. 2 Archeologia, s. 35.

go pod wodzą Genzeryka przepławili się przez Cieśninę Gibraltarską (w sile ok. 80 000 ludzi) do Afryki Północnej w 429 roku, gdzie utworzyli, kwitnące aż do 477 roku, państwo Wandalów i Alanów, które obejmowało Mauretanię, wyspy Morza Śródziemnego wraz z Sycylią, Korsyką i czasowo Sycylią. Wandalowie żyli z łupów i piractwa, które zagrażało całemu basenowi Morza Śródziemnego<sup>12</sup>.

W 455 roku złupili w jednym wypadzie Rzym, a ogromne skarby przewieźli do Kartaginy. Było to odwetem za pogwałcenie traktatu zawartego między Genzerykiem, a cesarzem rzymskim, Walentynianem III. Jeden z punktów mówił o zaślubinach córki cesarskiej, Eudokii, z synem Genzeryka, Hunerykiem. W czasie wyprawy porwano ją i wywieziono do państwa Wandalów, gdzie została żoną królewskiego syna. Kolejni cesarze i wodzowie rzymscy podejmowali bezskuteczne wyprawy przeciwko Wandalom. Teodoryk, król Ostrogotów i władca Italii, zawarł z Wandalami pokój<sup>13</sup>.

Na początku lat 30. VI wieku cesarz bizantyjski Justynian postanowił pokonać Wandalów. By odwrócić uwagę przeciwnika, wywołano bunt ludności na Sardynii. Gdy Wandalowie zajmowali się tłumieniem buntu, wojsko bizantyjskie w sile 15 000 żołnierzy wylądowało w Afryce. Belizariusz, dowódca wojsk bizantyjskich, pokonał Wandalów w dwóch bitwach pod Kartaginą. Król Wandalów, Gelimer, zamknął się w twierdzy numidyjskiej, ale wzięto go głodem. Został przewieziony do Konstantynopola, gdzie zamieszkał w majątku. Wiedząc, że nie ma szans na obronę królestwa Wandalów, pozwolił na włączenie go do cesarstwa. Jego żołnierzy wcielono do armii cesarskiej, gdzie szybko stracili swą odrębność<sup>14</sup>.

Poczynając od końca VIII wieku zagrożenie „zewnątrzne” z punktu widzenia „karolińskiego” rdzenia Europy i obszarów sąsiednich, także ze względu na późnkaroliński, regres polityczny, znacznie wzrosło<sup>15</sup>. Zbiegły się w czasie najazdy, penetracja i podboje trojga przeciwników: Normanów (Wikingów, Wagerów) od północy, muzułmanów (Saracenów — w uproszczeniu: Arabów) od południa i Madziarów (Węgrów) od wschodu. Każdy z nich to osobna barwna kartka w dziejach Europy, a w przypadku Normanów i muzułmanów nie tylko jej. Militarne, polityczne, religijne, w pewnym stopniu

<sup>12</sup> J. Spors, *Geneza i rozwój terytorialny nazwy Kaszuby w znaczeniu etnicznym w XIV–XVI wieku*, Rocznik Słupski 1988–1989, Słupsk 1991, s. 83

<sup>13</sup> M. Wilczyński, *Zagraniczna i wewnętrzna polityka afrykańskiego państwa Wandalów*, Kraków 1994, s. 79.

<sup>14</sup> J. Kuranc, *Gejzeryk Król Wandalów i Alanów. Zagadnienia wybrane*, Annales des Lettres 1973, r. 21, z. 3, s. 71.

<sup>15</sup> K. Polek, *Frankowie a ziemie nad środkowym Dunajem*, Kraków 2007, s. 19.



także demograficzna ekspansja świata islamu należy do głównych wydarzeń wczesnego średniowiecza w skali niemal całego Starego Świata, a zdaniem niektórych uczonych była momentem rozgraniczającym dzieje starożytne od średniowiecza<sup>16</sup>.

Relacje muzułmańsko-europejskie od samego początku miały trudny i niespokojny charakter i niezwykle często były nasycone zbrojną przemocą. Po raz pierwszy rdzenni zachodni Europejczycy mieli okazję spotkać się na masową skalę z ludnością muzułmańską 30 kwietnia 711 roku, gdy oddziały berberyjskich muzułmanów pod wodzą Tariqa ibn Ziyada — liczące 10 do 15 tysięcy wojowników, wspierane przez nieliczne wojska arabskie — wylądowały w Gibraltarze. Nieco później dołączyły do nich oddziały dowodzone przez Emira Musę ibn Nusaira. W 711 lub 712 roku oddziały muzułmańskie pokonały ostatecznie armię króla Wizygotów Roderyka w bitwie nad rzeką Guadalete, zajmując najpierw stolicę królestwa chrześcijańskich Wizygotów — Toledo, a następnie większość Półwyspu Iberyjskiego. Okupowane przez muzułmanów terytorium europejskie, obejmujące niemal cały Półwysep Iberyjski, z wyjątkiem północnych części Galicji i Asturii oraz pirenejskiej części Kraju Basków, pod nazwą Al Andalus stało się częścią imperium Umajjadów. W latach 725–726 muzułmański wódz Anbaka zdobył Carcassonne i Nîmes, całkowicie opanowując Septymanię. Muzułmańskie podjazdy zaczęły się zapuszczać w górę Rodanu, docierając nawet do Besançon i regionu Wogezów<sup>17</sup>.

Na początku trzeciej dekady VIII wieku oddziały muzułmańskie ruszyły w głąb kontynentu europejskiego, przekraczając Pireneje. Zostały zatrzymane przez księcia Akwitanii Eudesa w bitwie pod Tuluzą w 721 roku, a następnie całkowicie odepchnięte przez władcę Franków, majordomusa Karola Młota, założyciela dynastii Karolingów, który w bitwie pod Poitiers stoczonej 25 października 732 roku, rozgromił nadciągające oddziały muzułmańskie pod wodzą Abd Al-Rahmana Al-Ghafiqi, powstrzymując muzułmańską inwazję na Europę Zachodnią. W 759 roku syn Karola Młota, Pepin Krótki, ojciec Karola Wielkiego, pokonał wojska muzułmańskie i odzyskał Narbonne, wypędzając „Saracenów” z Galii. Muzułmańska dominacja nad Półwyspem Iberyjskim przetrwała jednak wieki. W 756 roku Abd-ar-Rahman I został ogłoszony Emirem Kordoby. W 929 roku Abd-ar-Rahman III został ogłoszony Kalifem Kordoby i jest to rok powstania Kalifatu Kordobańskiego, który

<sup>16</sup> P. Urbańczyk, *Zdobycy północnego Atlantyku*, Wrocław 2004, s. 230.

<sup>17</sup> R. Machnikowski, *Muzułmanie w Europie Zachodniej — między integracją a radykalizacją*, Zeszyt nr 43, Warszawa 2010, s. 5.

niemal równo wiek później, w 1031 roku, rozpadł się na kilka pomniejszych, niezależnych muzułmańskich księstw. W 1236 roku, po ostatecznym upadku Cordoby, jedynymi ziemiami muzułmańskimi na terenie dzisiejszej Hiszpanii pozostał Emirát Grenady, powstały w 1238 roku, który przetrwał do odbicia Grenady przez Los Reyes Catolicos w 1492 roku, co zakończyło ostatecznie okres rekonkwisty, czyli wypierania muzułmanów z ziem hiszpańskich. Blisko osiemsetletni okres muzułmańskiego panowania nad tą częścią Europy obfitował we wzloty i upadki, odcisnął jednak do dziś niezatarte, niezaprzeczalne i widoczne piętno na kulturze tego regionu<sup>18</sup>.

Ekspansja Normanów może jej ustępowała w skali, ale także jej zasięg i skutki były dalekosiężne. Normanowie zwani Waregami lub Wikingami, byli grupą plemion północnogermańskich, zamieszkujących Skandynawię, wyspy duńskie, a po ustąpieniu Anglosasów również Półwysep Jutlandzki. Dzielili się na cztery grupy plemienne: Szwedów, Gotów, Norwegów i Duńczyków. Najpierw byli rabusiami, potem kupcami chcącymi włączyć się w europejską wymianę handlową. Podstawą ich utrzymania było rolnictwo, hodowla i handel. Osiągnęli oni wysoki poziom techniki żeglarskiej. W swych łodziach, przystosowanych także do wypraw śródlądowych, docierali do Morza Czarnego, Bizancjum, a nawet do wybrzeży Ameryki Północnej. Wyprawy te wywołane względnym przeludnieniem, walką społeczno-polityczną, związaną głównie z tworzeniem się większych organizmów państwa, początkowo miały charakter rabunkowy. W IX–X wieku przekształciły się w ruchy migracyjne<sup>19</sup>.

Panowanie Normanów w Anglii przyniosło nowe obyczaje i język francuski, którym posługiwał się dwór. Ekspansja Normañska w Europie rozwijała się trzema nurtami: Normanowie duńscy atakowali wybrzeża zachodniej Słowiańszczyzny, Niemiec i Francji. W XI wieku Normanowie z Normandii opanowali m.in. południową Italię i Sycylię oraz Anglię, wypierając stamtąd Arabów i Bizantyjczyków. Szczególnie interesującym i nietypowym zjawiskiem była podjęta w połowie XI wieku przez Normanów kolonizacja wysp północnego Atlantyku z Islandią, Grenlandią i Ameryką Północną włącznie. Trudne i, zważywszy warunki i okoliczności, mimo wszystko dość trwale (zależne jednak od stałego dopływu nowych przybyszów) osadnictwo normańskie w Grenlandii i Winlandii zdołało reliktoowo przetrwać do późnego średniowiecza, by wreszcie pod presją niekorzystnych zmian klimatycznych, napo-

<sup>18</sup> Ibidem, s. 6.

<sup>19</sup> W. Duczko, *Ruś Wikingów — historia obecności Skandynawów we wczesnośredniowiecznej Europie Wschodniej*, Warszawa 2006, s. 27.

ru plemion miejscowych i „pułapki niemożności” wynikających z braku wystarczających zdolności adaptacyjnych zaniknąć ostatecznie. Na przełomie IX i X wieku, kiedy część Skandynawów przyjęła chrzest, zaczęto tworzyć państwa, spośród których szczególną rolę odegrało państwo Kanuta Wielkiego na krótko jednocząc Danię, Norwegię i Anglię. Za sukcesami Normanów stała doskonała organizacja wojskowa i silna flota. Początkowe wyprawy rabunkowe z czasem przerodziły się w podboje, które zaowocowały powstaniem państw normańskich<sup>20</sup>.

Pochodzenie i prahistoria Węgrów nie są dokładnie znane. język węgierski należy do grupy języków ugrofińskich, wykazując pokrewieństwo z fińskim, lapońskim, estońskim, masyjskim i chantyjskim. Kolebką Ugrofinów był obszar Azji Środkowej pomiędzy Jeziorem Aralskim a Uralem, lub Sajany na pograniczu Syberii i Mongolii. Około 3000 roku przed naszą erą Ugrofinowie żyli nad rzeką Kamą, między zakolem Wołgi a Uralem, dzieląc się następnie na grupy fińską i ugryjską. W I tysiącleciu ludy ugryjskie osiadły nad brzegami Wołgi, w strefie lasów liściastych i na skraju stepów, zajmując się uprawą roli i hodowlą bydła. W następstwie kontaktów z ludami koczowniczymi, głównie Sarmatami, rozpoczęli hodowlę koni i koczowniczy tryb życia. W połowie I tysiąclecia doszło do wyodrębnienia się Węgrów od innych ludów ugryjskich i wejście w związek z ludami bułgarsko-tureckimi, co znajduje potwierdzenie w pozostałościach językowych i relacjach historyczne z Bizancjum. Od Bułgarów Węgrzy przejęli wiele wzorców kulturowych w dziedzinie armii i systemu państwowo-plemiennego. Wtedy też Węgrzy zamieszkiwali na stepach czarnomorskich, będąc w zależności od kolejno Hunów, Awarów, Onogurów-Bułgarów i Chazarów. Pod koniec V wieku Węgrzy weszli wraz z plemionami tatarskimi w związek plemion pod zwierzchnictwem Chazarów. W źródłach bizantyjskich zachowały się z tego okresu nazwy poszczególnych plemion węgierskich: Niejkowie, Madzierzy, Kyrty-Dżarmaci, Tarjani, Joni, Korowie, Koszowie<sup>21</sup>.

Około IX wieku Węgrzy, po dłuższych walkach, zrzucili zwierzchność Chazarów, ale pod naporem Pieczyngów przenieśli się na południowy zachód, na obszar między Dniestrem, Dnieprem, Prutem i Seretem, nazwany później Etelköz. Tam też nastąpiły pierwsze kontakty ze Słowianami, które pozostawiły ślady w języku węgierskim. W 892 roku król niemiecki Arnulf zawarł z Węgrami sojusz przeciwko Państwu Wielkomorawskiemu Święto-

<sup>20</sup> E. Roesdahl, *Historia Wikingów: narody i cywilizacje*, Gdańsk 2001, s. 18.

<sup>21</sup> W. Felczak, *Historia Węgier*, Wrocław 1983, s. 14.

pełka. Trzy lata później Węgrzy, jako sojusznicy Bizancjum, walczyli przeciw carowi bułgarskiemu Symeonowi, ponosząc jednak klęskę, która zachęciła Pieczyngów do napaści na Węgrów i zmuszenia ich do Kotliny Naddunajskiej<sup>22</sup>. W XI wieku miała miejsce fala migracji — inwazja głównie Madziarów i Pieczyngów. Wypychane przez tych drugich, plemiona madziarskie pod przywództwem Arpada przybyły do Europy w ok. 896 roku i zajęły Panonię, którą używały jako bazy wypadowej do wypraw w kierunku zachodnim. Zatrzymani przez cesarza Ottona I w bitwie nad rzeką Lech w 955 roku, Madziarzy zmuszeni zostali do powrotu na południowy wschód<sup>23</sup>.

Kolejną falą migracji w XI w. była migracja koczowniczego ludu Połowców, przybyłego znanego z górnego Irtyżu na stepy nazwane Polami Połowieckimi dzisiejszej Ukrainy i Rosji. Przez prawie dwa wieki tj. 2. połowa XI–1. połowa XIII wieku, ich ordy i chanaty były niebezpiecznymi sąsiadami Rusi, sięgającymi w grabieżczych wyprawach także Bizancjum, a nawet Polski i Węgier. W 1222 roku zostali pokonani przez Mongołów nad Donem, a w roku następnym doznali — mimo sojuszu z książętami ruskimi — ponownej, miazdzącej klęski w słynnej bitwie nad rzeką Kałką. Zwycięzcy włączyli ziemie połowieckie do swego imperium, a z czasem stały się one częścią Złotej Ordy. Sami Połowcy w znacznej części zasymilowali się z plemionami złotoordyńskimi współtworząc naród Tatarów, byli też sprzedawani jako niewolnicy, natomiast ich część uszła i została przez króla węgierskiego osiedlona na terenie na wschód od Dunaju. W X–XI wieku Turcy seldżuczcy podbili Azerbejdżan, Persję, Mezopotamię, Armenię, Syrię, Palestynę, wyparli z Azji Mniejszej Bizancjum i dotarli aż do cieśniny Dardanele. Fala migracji Mongołów do Europy miała skutki najbardziej doniosłe — poczynając od pierwszej połowy XIII. W XII–XIII wieku zjednoczone przez Czyngis-chana plemiona mongolskie zdobyły Turkiestan i Chiny, narzuciły także zwierzchność polityczną książętom ruskim (1223 bitwa pod Kałką, 1240 zdobycie Kijowa), tworząc państwo obejmujące Azję Zachodnią i wschodnią części Europy — tzw. Złotą Ordę. Ekspansja mongolska wypędziła Turków z ich siedzib w Turkiestanie i pchnęła, jak wiele innych ludów, na zachód. Na przełomie XIII i XIV wieku ukształtowało się państwo Turków osmańskich, pod wodzą Osmana, którego imię nadało nazwę ludowi i państwu. Plemię to zyskało niezależność polityczną, wykorzystując upadek państwa Seldżuków, rozpoczęło zdobywanie posiadłości Cesarstwa Bizantyńskiego w Azji Mniejszej i przekształciło się

<sup>22</sup> J. Kochanowski, *Węgry. Od ugody do ugody 1867–1990*, Warszawa 1997, s. 22.

<sup>23</sup> M. Salamon, *Kształtowanie średniowiecza. Wielka Historia Świata*, t. 4, Kraków 2005, s. 57.

w imperium, istniejące do XX wieku (Turcja). Ekspansja ta była tym łatwiejsza, że ostatnie stulecia średniowiecza były dla Bizancjum okresem długiego, postępującego upadku<sup>24</sup>.

Schyłek „naszego średniowiecza” oznaczał w zasadzie kres „wielkich migracji ludów pierwotnych”. Jako ostatnią należy uznać opanowanie Nowej Zelandii przez ludy polinezyjskie. Odtąd migracje „starego typu” dokonywały się na obrzeżach cywilizacji i na skalę lokalną. Wielka kolonizacja pełnego średniowiecza, polegająca na przemieszczaniu się pojedynczo niewielkich, w sumie jednak znaczących grup ludzkich w celu objęcia pod osadnictwo i w użytkowanie nowych obszarów i przenoszących poza potencjałem ludzkim wypróbowane sposoby gospodarowania i rozwiązania prawno-organizacyjne. Zjawisko to, występujące na szerszą skalę począwszy od XI wieku, miało charakter paneuropejski, szczególne znaczenie miało jednak na niektórych terenach, „bezpiecznych” lub znacznie różniących się na niekorzyść pod względem poziomu i dotychczasowego tempa cywilizacyjnego rozwoju od krajów wyjściowych. Takimi obszarami szczególnie intensywnej kolonizacji były: Irlandia, Hiszpania w miarę postępów chrześcijańskiej rekonkwisty, Akwitania po upadku albigensów i podboju francuskim, przede wszystkim zaś ogromne obszary Europy Środkowo-Wschodniej, Południowo-Wschodniej, Północno-Wschodniej, z czasem także Wschodniej. W warunkach środkowoeuropejskich wiodącą rolę w kolonizacji odgrywali osadnicy z Niemiec, w XIV wieku w roli tej zaczęli występować także Polacy, a jeszcze później proces ten będzie kontynuowany przez Rosjan na bezkresnych obszarach Euroazji<sup>25</sup>.

O ile rdzeń Europy po ustaniu przesunięć ludnościowych wielkiej wędrówki ludów nabrał cech niewątpliwej stabilności w dobie zwanej karolińską, a potem ottońską. Najważniejszą rolę dziejową spośród plemion germańskich odegrali Frankowie. Zbudowali oni na gruzach imperium rzymskiego ekspansywne państwo rządzone przez dynastię Merowingów i obejmujące głównie Galię. W 496 roku król Chlodwig przyjął chrzest, za jego też panowania spisane zostało prawo zwyczajowe Franków. W VII wieku dynastia Merowingów rozrywana była konfliktami, zdegenerowana. Wykorzystał to najwyższy urzędnik w państwie — majordom Karol Młot i odsunął Merowingów od władzy. Od jego imienia dynastię nazywano Karolingami. Pierwszym koronowanym i namaszczonego przez papieża Karolingiem był syn Karola Młot-

<sup>24</sup> Ibidem, s. 58.

<sup>25</sup> S. Grzybowski, *Wędrówki ludów w epoce nowożytnej*, Kraków 2004, s. 427.

ta — Pepin Krótki. Jego władza — dotąd uzurpatora — zyskała sacrum. Za tę cenę Pepin odebrał Longobardom środkową część Italii i oddał ją w 775 roku papieżowi jako „ojcowiznę św. Piotra”. W ten sposób powstało Państwo Kościelne. Jego prawną podstawą stała się tzw. darowizna cesarza Konstantyna dla papieża z IV wieku. W rzeczywistości darowizna taka nigdy nie istniała, dokument został sfalszowany<sup>26</sup>.

Apogeum potęgi osiągnęło państwo Karolingów za panowania Karola Wielkiego w latach 768–814. To od jego imienia pochodzi tytuł monarszy w językach słowiańskich — król. Karol, władca o niespożytej energii: krwawo chrystianizował germańskich Sasów, opierając granice państwa na Łabie; rozbił potężne królestwo Longobardów w Italii; wyparł Arabów w Hiszpanii aż po Ebro. Rozbił państwo koczowniczych Awarów nad środkowym Dunajem. Sukcesy Karola Wielkiego przyniosły mu koronę cesarza rzymskiego — obrońcy wiary chrześcijańskiej. Akt koronacji przez papieża odbył się w Rzymie. Idea cesarstwa rzymskiego nadal trwała i była niezwykle pociągająca tak dla władzy świeckiej, jak i duchowej. Rozległe, zróżnicowane etnicznie i gospodarczo cesarstwo Karola Wielkiego rozpadło się w 843 rok, na mocy traktatu w Verdun na 3 części: Karol Łysy objął część romańską, Ludwik Niemiecki przejął obszary germańskie, Lotar otrzymał środkową część między dwoma królestwami — m.in. Lotaryngię i Alzację. Podział w Verdun okazał się niezwykle trwały i istotny dla dziejów Europy. Z czasem władza Karolingów w państwie wschodniofrankijskim osłabła, swe pozycje wzmocniali lokalni książęta i hrabiowie, spośród których wielu pochodziło z podbitej przez Karola Wielkiego Saksonii. Po śmierci ostatniego przedstawiciela żyjącej w państwie wschodniofrankijskim gałęzi rodu Karolingów książęta, tzw. elektorzy postanowili, że kolejni królowie będą wybierani spośród nich. W tamtych czasach królestwo wschodniofrankijskie zaczęto nazywać coraz częściej Niemcami<sup>27</sup>.

Od początku X wieku Niemcami włądała dynastia Ludolfingów, wywodząca się od Lufolfa, księcia Saksonii. Pierwszym monarchą z tejże dynastii został Henryk I Ptasznik Henryk Ptasznik zmarł w 936 roku Władzę po nim objął jego syn Otton I, którego jedną z największych zasług było pokonanie koczowniczych i napastliwych Węgrów w 955 roku na polach nad rzeką Lech. Rozbicie wojsk węgierskich położyło kres ich niszczycielskim najazdom na Europę Zachodnią. Potęga militarna Ottona i jego silna pozycja w Niemczech

<sup>26</sup> R. Michałowski, *Historia Powszechna. Średniowiecze*, Warszawa 2012, s. 15.

<sup>27</sup> Ibidem.

pozwoliła mu na ukoronowanie na cesarza. Do uroczystości doszło w Rzymie w 962 roku. Tytuł cesarski Ottona w Bizancjum uznano dopiero pod koniec jego życia, kiedy syn cesarza Otton II wziął ślub z bizantyńską księżniczką Teofano. Po koronacji cesarskiej Ottona I państwo niemieckie zaczęło nazywać cesarstwem rzymskim, jednak dla odróżnienia od właściwego cesarstwa rzymskiego przyjęła się nazwa cesarstwo rzymsko-niemieckie. Od XVI wieku utrwaliła się nazwa Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego<sup>28</sup>.

Po śmierci Ottona Wielkiego w 973 roku rządy w Niemczech objął jego syn Otton II, zmarły w 983 roku, po nim zaś władcą został wnuk Ottona I Otton III, wtedy mający zaledwie 3 lata. Państwem władała wtedy w imieniu syna jego matka, księżniczka bizantyńska Teofano. Kiedy Otton dorósł, w 996 roku, mając 16 lat został ukoronowany na cesarza. Młody cesarz pod wpływem papieża Sylwestra II stworzył ideę uniwersalnego cesarstwa chrześcijańskiego. Zgodnie z nią cesarz powinien sprawować władzę nad Niemcami i Włochami oraz być zwierzchnikiem Francji i Słowiańszczyzny. Niestety władca niemiecki nie urzeczywistnił swojej idei — zmarł w 1002 roku w wieku zaledwie 22 lat. Po śmierci Ottona III na króla niemieckiego wybrany został jego daleki kuzyn Henryk II. Jego dziadek był bratem Ottona I Wielkiego. Henryk zerwał z koncepcją Ottona III, zakładającą istnienie uniwersalistycznego cesarstwa chrześcijańskiego. Jego panowanie wypełniały wojny z Polską o ziemie położone nad Łabą: Miłsko i Łużyce. Henryk dążył do podporządkowania sobie sąsiednich krajów, m.in. Czech i pogańskiego Połabia<sup>29</sup>.

Sytuacja, w miarę krzepnięcia społeczności europejskich i ich awansu cywilizacyjnego, a także ze względu na niekorzystne z naszego punktu widzenia przemiany w świecie muzułmańskim, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie, pod sam koniec XI wieku zaczęła się zmieniać w tym sensie, że wraz z wyprawami krzyżowymi do Ziemi Świętej rozpoczął się okres wzmożonej mobilności i ekspansywności. Wprawdzie polityczne rezultaty krucjat okazały się nietrwałe, a spowodowane nimi przesunięcia demograficzne miały charakter ograniczony, ale procesu „uaktywniania” i zwiększania mobilności społeczeństw nic już nie zdołało zatrzymać. W XV wieku wraz z epoką wielkich odkryć demograficznych, na znacznie większą skalę zaś w wieku następnym, po odkryciu Nowego Świata i tamtejszych spektakularnych podbojach hiszpańskich, nastąpił kilkunastowiekowy okres aktywności kolonialnej, zawłaszczania, organizowania na sposób europejski nowo odkrywanych krajów i łą-

<sup>28</sup> T. Manteuffel, *Historia powszechna. Średniowiecze*, Warszawa 2007, s. 99.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

dów, wreszcie — rywalizacji przodujących państw europejskich na tym polu i podziału niemal całego świata pomiędzy nie. Wiązało się to, jak powszechnie wiadomo, z wypieraniem, a nawet eksterminacją społeczności miejscowych i wprowadzaniem na szeroką skalę importowanego, głównie z Afryki, niewolnictwa<sup>30</sup>.

W samej Europie migracje przybierały inny charakter. „Już nie całe ludy, całe plemiona z przywódcami swoimi na czele opuszczały dawne siedziby szukając nowych. Teraz bowiem państwo nowożytne świadomie pragnęło budować swój kształt demograficzny, skazując na wygnanie i tułaczkę ludy i elementy uznane za niepożądane ze względów wyznaniowych, etnicznych, społecznych, kulturowych, często zaś — choć bynajmniej nie zawsze — uznawana za przydatne przy budowie nowych imperiów, opanowaniu terenów wyzyskiwanych i ujarzmianiu obcej, eksploatowanej ludności”<sup>31</sup>. Na ich czoło niewątpliwie wysuwają się migracje Żydów i Cyganów, miały one najczęściej charakter wymuszony politycznymi i konfesjonalnymi okolicznościami, podobnie jak niemieckich, protestantów z katolickich (dość przypomnieć skutki odwołania przez Ludwika XIV w 1685 roku edyktu nantejskiego, czy — *toustes proportions gaddees*). Mimo wszystko skutki demograficzne migracji europejskich we wczesnych fazach czasów nowych były ograniczone, także ogólnym potencjałem i możliwościami komunikacyjnymi. Nie osiągnęły rozmiarów ani niektórych, czasem odrażających form, typowych dla XIX wieku (emigracja zarobkowa, deportacje karne), a tym bardziej XX wieku, a nietrudno przewidzieć, że ruchy migracyjne, zwłaszcza te żywiołowe, niekontrolowane i „niepożądane”, stanowią także w XXI wieku jeden z palących problemów w skali globalnej<sup>32</sup>.

## Historia migracji w Polsce

W dziejach Polski wszelkie procesy migracyjne napływ obcej narodowościowo ludności, jak również wyjazdy z kraju stałego zamieszkania do innych krajów o podłożu ekonomicznym, politycznym, religijnym czy rasowym wiązały się z ówczesną sytuacją polityczną w Europie<sup>33</sup>.

<sup>30</sup> S. Grzybowski, op. cit., s. 429.

<sup>31</sup> J. Strzelczyk, op. cit., s. 28.

<sup>32</sup> S. Grzybowski, op. cit., s. 431.

<sup>33</sup> A. Kwilecki, *Ruchy migracyjne ludności w Polsce Ludowej*, Warszawa 1982, s. 38.



Po upadku nieudanego powstania listopadowego w 1831 roku Królestwo Polskie utraciło Konstytucję i Wojsko Polskie, a ponadto nasiliły się prześladowania i represje ze strony władz carskich wobec uczestników walczących o wolność, którzy zainicjowali powstanie i z tego powodu rozpoczęła się przymusowa emigracja polistopadowa zwana „Wielką Emigracją”, która skupiła życie kulturalne i polityczne głównie we Francji, a także w Anglii, Belgii i Szwajcarii. Do końca lat trzydziestych XIX wieku na emigracji znalazło się ponad 10 tysięcy żołnierzy i cywilów<sup>34</sup>.

Po roku 1864 emigrację zasiłowało około 7 tysięcy uchodźców tzw. „młodej emigracji”, którzy udali się głównie do Francji, a także do Turcji i USA<sup>35</sup>. W latach 1888–1914 z terenów dawnych ziem Polski wyjechało blisko 3,5 mln osób<sup>36</sup>.

Dopiero po odzyskaniu niepodległości emigracje zmieniły całkowicie charakter z politycznych na ekonomiczne. Chłopi wyjeżdżali do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Brazylii i Argentyny, a robotnicy głównie do Francji<sup>37</sup>.

Na podstawie Rocznika Statystyki RP i Statystyki Pracy w sumie w latach 1918–1939 wyjechało z Polski ponad 2 mln osób z czego 1,25 miliona wyemigrowało do krajów europejskich głównie Francji Belgii i Niemiec natomiast 796 tysięcy za ocean do Stanów Zjednoczonych<sup>38</sup>. Polonia amerykańska pochodząca z przeludnionych wsi miała najlepsze warunki rozwoju ekonomicznego i kulturalnego, ale również kanadyjska, brazylijska i francuska. Znacznie gorszy był los Polaków w Niemczech głównie po dojściu Hitlera do władzy, a w latach 30. tragiczny był los Polaków w ZSRR, kiedy to władze radzieckie mordowały dziesiątki tysięcy Polaków likwidując polskie okręgi autonomiczne, a pozostałych deportowano do Kazachstanu i na Syberię. Polonię światową pod koniec lat 30. szacuje się na około 8–9 mln osób<sup>39</sup>.

W czasie II wojny światowej w latach 1939–1941 władze hitlerowskie prowadziły masowe wysiedlenia Polaków z ziem wcielonych do Rzeszy, których liczbę ocenia się na około 700–800 tysięcy, wywożąc znaczną część na roboty przymusowe do Niemiec, resztę do Generalnego Gubernatorstwa<sup>40</sup>.

<sup>34</sup> W Łazuga, *Historia Powszechna wiek XIX*, Poznań 2001, s. 45.

<sup>35</sup> J. Buszko, *Historia Polski 1864–1945*, Warszawa 1984, s. 30.

<sup>36</sup> C. Obracht-Prondzyński, *Emigracja z Polski. Przyczyny formy — cele — skutki. W kręgu problematyki kaszubsko-pomorskiej*, Gdańsk–Wejherowo 2003, s. 212.

<sup>37</sup> A. Janowska, *Emigracja zarobkowa z Polski 1918–1939*, Warszawa 1981, s. 15.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 17.

<sup>39</sup> W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–2001*, Warszawa 2002, s. 32.

<sup>40</sup> C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, s. 18.

W okresie powojennym spośród 2,5 mln osób wywiezionych w czasie wojny około 600 tysięcy wróciło z radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, około 600 tysięcy znalazło się na terenie Ziemi Odzyskanych oraz w latach 1945–1947 około 800 tysięcy repatriantów z zachodu zdecydowało się wrócić do kraju. 500 tysięcy stanowiła nowa emigracja żołniersko-polityczna skupiająca tysiące byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie Armii Krajowej zwana Drugą Wielką Emigracją. Dawna Polonia otrzymała ze strony nowej emigracji wielki impuls kulturalny, intelektualny i polityczny. Liczebność Polonii na świecie szacowano w 1950 roku na 7 milionów osób, z czego 500 tysięcy stanowiła Druga Wielka Emigracja<sup>41</sup>.

Prawie szczelne zamknięte granice Polski z partyjno-milicyjnym terrorem i z systemem demokracji ludowej za czasów komunizmu uniemożliwiały emigrację zarobkową, ekonomiczną, czy nawet polityczną, a także powrót do kraju z powodów politycznych tysiącom Polaków<sup>42</sup>.

Dla większości Polaków lata 80. były bardzo trudne pod względem egzystencjalnym i ekonomicznym — brakowało żywności, surowców, materiałów, zdarzały się częste przestoje z powodu wyłączeń prądu. Wszystko to uniemożliwiało życie na przyzwoitym poziomie, a także powodowało napięcia, nerwowość i niezadowolenie stając się początkiem masowych wyjazdów ludzi aktywnych, młodych i dobrze wykształconych<sup>43</sup>.

W latach 1980–1988 ze swoich ojczyrstych stron wyjechało do 800 tysięcy obywateli polskich, a do końca lat 80. z Polski wyemigrowało ok. 1 milion osób, prawdopodobnie jest to liczba zanizona<sup>44</sup>.

W spisie ludności USA z 1980 roku pochodzenie polskie deklarowało 8 mln 200 tys. osób. W 1998 roku Polaków było w USA 10 mln 600 tys. Spis ludności z 1991 roku w Kanadzie podawał, że z grupą Polską identyfikuje się 272 tysięcy 800 osób, szacunki mówią natomiast o 600 tysiącach osób, statystyki z 1998 roku podają liczbę 885 tys. obywateli Polski. Ogólna liczba obywateli Polski w Niemczech z 1998 roku szacowana była na około 2 mln osób<sup>45</sup>.

Trend migracyjny masowej emigracji z powodów ekonomicznych umocnił się po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku głównie do

<sup>41</sup> W. Roszkowski, op. cit., s. 35.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 36.

<sup>43</sup> T. Stipiczyński, *Polacy w świecie*, Warszawa 2002, s. 22.

<sup>44</sup> A. Sakson, *Problem masowej emigracji z Polski w latach osiemdziesiątych*, *Życie i Myśl* 1989, r. 1, nr 10, s. 41

<sup>45</sup> Ibidem.

takich krajów jak: Wielka Brytania i Irlandia<sup>46</sup>. Od maja 2004 roku, po otwarciu legalnego dostępu do rynku pracy, obywatele polscy mają pełną swobodę podjęcia pracy na takich samych zasadach jak obywatele tych państw w następujących krajach Europy: Cypr, Czechy, Estonia, Litwa, Łotwa, Słowacja, Węgry oraz od 1 stycznia 2007 roku Bułgaria i Rumunia<sup>47</sup>.

Ponadto swoje rynki pracy otworzyli od 1 maja 2004 roku Irlandia, Szwecja i Wielka Brytania, od 1 maja 2006 roku Finlandia, Grecja, Hiszpania, Islandia oraz Portugalia, od 27 lipca 2006 roku Włochy, od 1 maja 2007 roku Holandia, od 1 listopada 2007 roku Luksemburg, od 1 lipca 2008 roku Francja, od 1 maja 2009 roku Belgia i Dania. Pozwolenie na pracę było wymagane w Austrii, Liechtenstein, Malcie, Niemczech i Norwegii do 1 maja 2011 roku. W 2011 roku nastąpiła całkowita liberalizacja dostępu dla Polaków do rynków pracy wszystkich państw Unii Europejskiej<sup>48</sup>.

W 2008 roku liczbę dzieci „osieroconych” w Polsce przez przebywających na zagranicznym wyjeździe zarobkowym rodziców szacowano na 150 tysięcy<sup>49</sup>.

Dokonując zestawienia wszystkich dostępnych danych, po ich zweryfikowaniu w oparciu o szacunki skali zatrudnienia sezonowego oraz teorii migracji w zakresie migracji powrotnych, można stwierdzić z dużym prawdopodobieństwem, że we wszystkich państwach członkowskich Unii Europejskiej rocznie pracę podejmuje około 800 tysięcy obywateli polskich. Liczba ta obejmuje wszystkie osoby, które w ciągu jednego roku podjęły jakąkolwiek legalną pracę, czyli są to osoby, które zarówno pracowały cały rok, jak i takie, które pracowały incydentalnie. Najważniejsze kierunki migracji Polaków to: Niemcy, Wielka Brytania, Irlandia, Włochy, Holandia, Hiszpania, Austria, Norwegia, Szwecja, Francja, Czechy, Islandia, Dania, Finlandia, Słowacja, Grecja, Belgia, Węgry, a także Cypr, Malta, Luksemburg, Lichtenstein, Estonia, Łotwa i Litwa<sup>50</sup>.

<sup>46</sup> E. Krawczyk, *Migracje Polaków do Wielkiej Brytanii — analiza doniesień prasowych*, Biuletyn Migracyjny 2008, r. 3, nr 19, s. 7.

<sup>47</sup> T. Pomianek, *Rynek pracy w Polsce i innych krajach Unii Europejskiej*, Rzeszów 2009, s. 28.

<sup>48</sup> M. Duszczyk, J. Wiśniewski, *Analiza społeczno-demograficzna migracji zarobkowej Polaków do państw EOG po 1 maja 2004 roku*, Warszawa 2007, s. 5–6.

<sup>49</sup> S. Kozak, *Patologie wśród dzieci i młodzieży: leczenie i profilaktyka*, Warszawa 2007, s. 10.

<sup>50</sup> J. Wiśniewski, M. Duszczyk, *Migracje zarobkowe Polaków po 1 maja 2004 r.*, Warszawa 2006, s. 16.

Szacuje się, że w końcu 2007 roku poza granicami Polski przebywało czasowo około 2 270 000 mieszkańców naszego kraju<sup>51</sup>, tj. 320 tysięcy osób więcej niż w 2006 roku (ok. 1950 tysięcy), przy czym ponad 1952 tysięcy w Europie (około 1610 tysięcy w 2006 roku)<sup>52</sup>.

Wśród krajów docelowej emigracji Polaków po wejściu Polski do UE nadal zdecydowanie wyróżnia się Wielka Brytania gdzie w końcu 2007 roku przebywało 690 tysięcy emigrantów z Polski<sup>53</sup>, zaś w Niemczech ok. 490 tysięcy, w Irlandii ok. 200 tysięcy, a w Holandii ok. 98 tysięcy, która także w 2007 roku przesunęła się na czwarte miejsce dzięki otwarciu swojego rynku pracy<sup>54</sup>.

Emigranci, którzy wyjechali z Polski po otwarciu unijnych rynków pracy, nastawili się raczej na przetrwanie w kraju, w którym przebywają. Natomiast tym którzy wracają nie łatwo jest się dostosować do rynku pracy w Polsce i planują kolejne wyjazdy za pracą<sup>55</sup>. Szacuje się, że w 2009 roku w 110 tysiącach polskich rodzin dzieci wychowywało się bez co najmniej jednego z rodziców, którzy wyemigrowali granicę, tą informację w kwietniu pracownicy Fundacji „Prawo Europejskie” przedstawili Rzecznikowi Praw Dziecka w raporcie na temat eurosieroctwa<sup>56</sup>.

Od 1 maja 2011 roku Niemcy, Austria i Szwajcaria otworzyły swoje rynki pracy dla Polaków chcących podjąć u nich prace w ramach zasady swobodnego przepływu osób. W Austrii legalnie pracuje około 10 tysięcy Polaków. Po otwarciu rynku w maju 2011 roku nastąpił wzrost liczby pracowników z Polski o 2,5 tysiąca<sup>57</sup>.

---

<sup>51</sup> G. Węclawowicz, *Charakterystyka głównych trendów i zmian w rozwoju obszarów miejskich Polski, Przegląd OCDE Krajowej Polityki Miejskiej w Polsce*, Warszawa 2009, s. 9.

<sup>52</sup> E. Mech, E. Tomaszewska, P. Pelc, *Informacja o rozmiarach i kierunkach migracji z Polski w latach 2004–2007*, Biuletyn Stowarzyszenia Rynku Kapitałowego 2000, r. 7, nr 68, s. 4.

<sup>53</sup> J. Kochanowski, op. cit., s. 5–9.

<sup>54</sup> R. Anan, *Emigracja polaków w latach 2004–2007*, *Egospodarka* 2008, r. 7, nr 7, s. 3.

<sup>55</sup> J. Michałowska, A. Krotowska-Cacha, R. Ożarowski, B. Piotrowski, *Postawy względem migracji zarobkowych. Analiza porównawcza aglomeracji wrocławskiej, drezdeńskiej i lwowskiej pod wpływem otwierania się nowych rynków pracy i związanych z tym migracji zarobkowych — stan obecny i perspektywy*, Sopot 2009, s. 2.

<sup>56</sup> A. Potrykowska, *Migracje zagraniczne w Polsce*, [w:] *Migracje zagraniczne a polityka rodzinna*, red. M. Zubik, Biuletyn RPO — Materiały nr 66, Zeszyty Naukowe, Warszawa 2009, s. 47.

<sup>57</sup> J. Nowak, *Austria migracyjną rodziną*, *Metro* 2011, r. 4, nr 21, s. 8.

## Zakończenie

Niezliczone pokolenia ludzi, które żyły i przemieszczały się w ciągu wielu tysięcy lat na terytoriach odpowiednich do życia, nie przeminęły bez śladów. Pozostały po nich relikty różnego rodzaju:

- ślady skromnego bytowania lub zorganizowanego osadnictwa: narzędzia, broń i wyroby artystyczne,
- budowle: od prymitywnych jam, ziemianek i szałasów do glinianych, drewnianych i murowanych obiektów architektury<sup>58</sup>.

Ślady najstarsze są odnajdywane w ziemi, pod warstwami nasypów utworzonych przez siły przyrody lub ręką człowieka. Stają się one przedmiotem badań archeologicznych i dotyczą ludów znanych z imienia i nieznanych. Nie zawsze można określić nazwę ludów, które je stworzyły, nadaje się zatem nazwy „kultur” wywodzących się od obszarów, gdzie znajdują się charakterystyczne ślady, np. „kultura łużycka”, lub „cech artystyczny ozdób”, np. „kultura pucharów lejowatych”. Odkrycia, stwierdzenia i hipotezy w tej dziedzinie nie budzą emocji ambicjonalno-patriotycznych czy politycznych. Ślady i relikty są natomiast traktowane jako skarby kultury pod opieką narodu aktualnie żyjącego na badanym terenie. Nieliczne bowiem są przypadki ludów identyfikujących się z najdawniejszymi zachowaniami lub odkrywaniem w toku badań śladami i obiektami dawnej kultury. Dotyczy to głównie części ludności Egiptu i Sudanu lub Ameryki Środkowej i Południowej czy kilku innych narodów<sup>59</sup>.

Niemniej jednak niektóre narody — przybysze w wyniku migracji — usiłują identyfikować się ze stwórcami niektórych starożytnych kultur, jak np. w Iraku, gdzie przywódcy arabscy uznają, że ruiny Babilonu i Ur są najstarszymi pomnikami kultury przodków narodu irackiego i nakazują je rekonstruować bez względu na koszty. Takie pomysły mają przywódcy tego kraju, pomimo iż Irak nie jest państwem narodowym, gdyż składa się z Arabów, Kurdów, Asyryjczyków, Chaldejczyków. Takie emocje powstają w doniesieniu do kultur starożytnych, a cóż dopiero można powiedzieć o bardziej świeżych śladach pozostawionych przez narody przemieszczone (nie zawsze dobrowolnie) w wyniku migracji lub zmuszone zmianą granic państwowych. Dotyczy to głównie Europy Środkowo-Wschodniej i Bałkanów, a zwłaszcza Polski. Wspomniane „ślady” — jako pamiątki historyczne, dzieła sztuki, architektury

<sup>58</sup> E. Małachowicz, *Materialne ślady migracji*, Wrocław 2006, s. 196.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 197

i techniki — są od około połowy XIX wieku uznane za zabytki kultury, z czasem objęte ochroną prawną — mniej lub bardziej rygorystyczną. Pojęcie zabytku z czasem rozszerzyło się na większą ilość, a ochrona stała się coraz szerszą, zarówno w skali narodowej, tj. państw, jak i międzynarodowej, np. UNESCO i inne organizacje<sup>60</sup>.

W niektórych krajach głównie „dotkniętych” migracją ludności, pomimo ogólnego poszanowania zabytków i ochrony, można wyróżnić dwa ich „odcienie” określane jako: dziedzictwo i spuścizna<sup>61</sup>. Ich definicje sformułował wybitny prawnik w zakresie ochrony zabytków prof. Jan Pruszyński. „Dziedzictwo kultury to zasób rzeczy ruchomych i nieruchomych wraz ze związanymi z nim wartościami duchowymi narodu... upamiętnienia wydarzeń historycznych, kultywowania poczucia piękna i wspólnoty cywilizacyjnej. Spuścizną natomiast są ślady i skutki obcego panowania: obiekty architektury, pomniki, spuścizną niewoli, zaborów, okupacji i obcej ideologii”<sup>62</sup>. Spuścizną są także wszelkie wspomniane ślady pobytu innych ludzi, ich grup, plemion lub narodów nieznanymi i określanymi umownie, a nie tylko państw nowożytnych<sup>63</sup>.

W Polsce, której granice od końca XVIII wieku do niemal połowy XX wieku ulegały zmianom, jest to szczególnie widoczne, a dotyczy nie tylko spuścizny niemieckiej w naszym kraju, ale także naszej spuścizny na Białorusi i Ukrainie czy Litwie. Nie są to jednakże określenia ostre, gdyż Ukraińcy i Białorusini uważają spuściznę Pierwszej Rzeczypospolitej, w której skład wchodziły te narody, za swoją własną. Rozróżnienia powyższe są jednak w jakimś stopniu istotne w procesie rewindykacji przemieszczonych lub zrabowanych dzieł sztuki, choć nie zawsze skuteczne<sup>64</sup>.

Już w XX wieku, a zwłaszcza w procesie globalizacji monumentalne zabytki architektury, niezależnie, czy jest to dziedzictwo, czy spuścizna, nie powinny być zagrożone. Wcześniej w XX wieku wrywano i wywieziono z Grecji, Egiptu i Mezopotamii duże części architektury i rzeźby starożytnej, których zwrotu domagają się dziś niektóre państwa, zwłaszcza Grecja, której pomniki dziedzictwa znajdują się w całej Turcji. Dziś kwitnie i rozwija się proceder handlu antykwarycznego dzieł sztuki wywożonych i przywożonych nie za-

<sup>60</sup> Ibidem.

<sup>61</sup> S. Grzybowski, op. cit., s. 429.

<sup>62</sup> J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury polski, jego straty i ochrona prawna*, Kraków 2001, s. 4.

<sup>63</sup> S. Grzybowski, op. cit., s. 430.

<sup>64</sup> P. Eberhardt, *Problematyka geopolityczna ziem polskich*, Warszawa 2008, s. 15.

wsze legalnie, w których nie mają znaczenia pochodzenie ani wspomniane dwa rozróżnienia, a jedynie wartość artystyczna i cena rynkowa. Tłem tego zjawiska jest proces globalizacji świata z coraz bardziej swobodnym przemieszczaniem się ludności, w mniejszej skali i być może niezasługujących na miano „migracji”, ale coraz bardziej zauważalny, którego rezultaty dopiero okażą się w przyszłości<sup>65</sup>. ♦

### Phenomenon of the migration — outline of the history

Migrations are the phenomenon as old as the history of humanity. For millennia individuals or entire groups are moving in search for the better standard of living, the safety and sheltering from armed conflicts, persecution or natural disasters. The XX age was in this aspect special. He was characterized from one side by two world wars caused by the huge migratory movement, collapse of multinational states, brutal ethnic conflicts, on the other whereas with wave of the economic migration, West Europe directed mainly at richest nations, the USA and Canada. Mass walks cause the long-lasting change of the domicile, i.e. migrations in which human largest groups are participating, even – however rather in exceptional cases – the entire people or them fundamental and usually the most valuable parts. We know at present, that - in practice only a part of the tribe of the nation migrated. On account of „normal” in our climatic conditions and cultural direction of the migration towards the zone of the Mediterranean civilization, the migrating part in general was in favorable terms, if it concerns noticing by world the civilization and letters, and so appears in the historic arena, while the part staying in current registered offices is also in the background of history „, into standing as if of primeval non-existence. Bonds of the blood relationship of many fragments gradually died. A herniation is a typical result of the migration from the visual field of the part not participating in the walk of the tribe.



---

<sup>65</sup> J. Affelt, *Dziedzictwo techniki w kontekście rozwoju zrównoważonego*, [w:] *Współczesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce*, red. B. Szmygina, Warszawa–Lublin 2008, s. 8.